GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

ŚRODA

13. MARCA 1918.

NR. 59. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Kto dał Chełmszczyznę Ukrainie?

Monachium. „Bayrischer Kurier" pisze o sprawie chełmskiej: Oskarżenie w sprawie oddzielenia Chełmszczyzny od Polski zwraca się ciągle jeszcze pod fałszywym adresem. Nie niemieccy, ale austryaccy delegaci pokojowi wywarli decydujący wpływ na tok rokowań, odpowiednio do większych austryackich interesów. Ponieważ jednak ciągle podnosi się oskarżenie przeciwko Niemcom, a zwykle tak wymowny urząd zagraniczny wiedeński otacza się tajemniczem milczeniem, musimy stanowczo stwierdzić: Hr. Czernin rokował w Brześciu Litewskim z przedstawicielami Ukrainy w sprawie Chełmskiej osobiście i wyłącznie. Rokowania te prowadzone były w oddzielnym pokoju i hr. Czernin zastępował tam interesa austryackie zapewnienia sobie pokoju chlebowego.

Otaczanie Rumunów.

Wiedeń. Z kół poinformowanych donoszą: Wojska nasze stoją przed Odesą. Odessa jest dziś najważniejszą stacyą składową dla wywozu zboża do Austro-Węgier. Część zboża będzie wysłana drogą morską, część kolejami. Wojska austryackie, idące biegiem linii kolejowej, dokonały rekordowego marszu. Przestrzeń 250 kilometrów od frontu galicyjskiego przebyły w kilka dni, co odpowiada 40—50 kilometrów marszu dziennego. Marsz ten przewyższa pośpiechem nawet marsz na Kijów, bo ten ostatni odbywał się po lepszej drodze. Z obsadzeniem stacyi Razdzielnaja odcięto Rumunom ostatnie połączenie kolejowe. Okoliczność ta winna wpłynąć na treść rokowań pokojowych.

Armie japońskie w Syberyi.

Wiedeń. Waszyngtoński korespondent „New York Worlda" donosi, iż jest pewnem, że do Syberyi i północnej Mandżuryi wysłane zostaną silne japońskie armie. Prawdopodobnie przyłączą się do nich poszczególne dywizye rosyjskie, powstałe z wojsk owych przyjaźnie usposobionych dla koalicyi, którzy zbiegli swego czasu do północnej Syberyi i Japonii. Władzę nad tymi dywizyami obejmie zapewne przebywający obecnie w Pekinie ks. Lwow. Mają być wyznaczeni oficerowie, którzy obejmą komendę nad dywizyami chińskiemi, które wyruszą razem z armią japońską.

GROŹBY JAPONII POD ADRESEM ROSYI

Rotterdam. „Daily News" donosi z Petersburga: Do Smolnego instytutu nadeszło z Irkucka potwierdzenie wiadomości, że ks. Lwow bawi w Pekinie, gdzie organizuje nowy rząd rosyjski. Popiera on zamiar Japończyków wylądowania we Władywostoku. Ma on także towarzyszyć japońskim wojskom, wkraczającym do Syberyi. Połączenie telegraficzne z Władywostokiem i Irkuckiem zostało przerwane. Rząd maksymalistyczny uważa te wiadomości za zapowiedź wojny między Japonią a Rosyą.

CENZURA W JAPONII.

Wiedeń. Havas donosi z Tokio, że rząd japoński ustanowił w większych miastach cenzurę pism. Zarządzenie jest oznaką przygotowań wojennych.

Nowe zamieszki w Rosyi.

Berlin. Wedle doniesień do „Tägliche Rundschau" w Rosyi rozpoczyna się nowa walka wewnętrzna. W Petersburgu doszło do starć z czerwoną gwardyą. Na froncie niemieckim, mimo, iż siła niemiecka podziałała na Rosyan, jeszcze dzisiaj usiłuje się rozrzucaniem odezw między niemieckich żołnierzy wywołać jakieś rezultaty. W Moskwie przygotowuje się jakoby kontrrewolucya, której wybuchu oczekują w najbliższych dniach. Między postulatami znajduje się uznanie pokoju. Wysuwają znowu kandydaturę W. ks. Michała, jako regenta.

„CZARNA GWARDYA" ANARCHISTÓW.

Wiedeń. Do „Tempsa" donoszą ze Sztokholmu: Upadek bolszewików jest bliski. Do Moskwy, gdzie rząd maksymalistyczny zamierza się przeprowadzić, wybiera się także mnóstwo anarchistów. Dziś mają oni za miastem swój obóz. Czerwona gwardya chce się z nimi połączyć. Z obozu tego urządzają oni wyprawy bandyckie na bogatsze budynki w mieście. Powstała więc obecnie czarna gwardya, która z każdym dniem wzrasta. Jednocześnie powstała także i organizacya, której celem jest odbudowanie monarchii.

Odpowiedź Ameryki na łodzie podwodne.

Wiedeń. Według nadeszłych do Wiednia informacyi, w dniach najbliższych wyjeżdża do Europy pierwszy amerykański okręt nieulegający zatopieniu „Lucia". Okręt odbędzie podróż bez eskorty wojskowej.

Nowa ofenzywa we Włoszech.

Haga. Urzędowe amerykańskie i angielskie doniesienia stwierdzają, że mocarstwa centralne przygotowują nową ofenzywę we Włoszech. Jak amerykańskie źródła donoszą, ofenzywa ta ma być podjęta w terenie gór i ma być przeprowadzona próba przedostania się przez dolinę Brenty ku Wenecyi.

Korespondent „Daily Telegraph" donosi z Medyolanu, że wszystkie austro-węgierskie linie kolejowe pracują nad przewozem wojsk na front włoski. 30 do 50 km. za frontem obserwowano przybywanie nowych kontyngentów. Ustawicznie przewozi się ciężką artyleryę na front. W dolinie Adygi ustawiono szereg nowych bateryi. Również urządzono dla przewozu amunicyi szereg kolejek linowych. Nową armią atakową dowodzi gen. Conrad.

DWIE STATYSTYKI.

Berlin. Pisma niemieckie podają komunikat sztabu francuskiego o stratach w walkach lotniczych. Wedle tego komunikatu w przeciągu dwóch miesięcy zestrzelili Francuzi 104 aparaty niemieckie a uszkodzili 93, sami zaś stracili 38 aparatów. Niemiecka statystyka natomiast stwierdza, że Niemcy stracili ogółem 67 aparatów zaś Francuzi 103. Francuzi donoszą nadto, że aparaty ich rzuciły na teren niemiecki 192 tysiące kg. bomb.

WALKI POWIETRZNE.

Paryż. B. kor. Ag. Hav. W ciągu ataku lotniczego ostatniej nocy stracili Niemcy 4 aparaty. Potwierdza się, że nieprzyjacielskie siły były poważne. Dziewięć eskadr brało udział w ataku. Nasze aparaty wykonały nadzwyczaj silne kontrataki na place lotnicze niemieckie, które obrzucono 5800 kg. pocisków, które wywołały liczne eksplozye. O liczbie ofiar doniesie się dodatkowo.

Narady polskich polityków.

Wiedeń. Dzisiejsza „Zeit" przynosi szereg informacyi o naradach, toczących się w łonie stronnictw polskich w Wiedniu. Przedwczoraj odbyło się poufne zebranie polskich członków Izby panów, w którem wziął udział także Adam hr. Tarnowski. Obrady nie zostały ukończone. Dzisiaj obradować będzie plenarne posiedzenie Koła. Na porządku dziennym stoi sprawa wyboru nowego prezesa oraz kwestya, czy narodowi demokraci pozostaną nadal w Kole. Jak słychać, Polacy uczynili swe stanowisko zależnem od wyniku konferencyi z hr. Czerninem, na którego powrót z Bukaresztu oczekują.

NARADY W SPRAWIE POLSKIEJ.

Berlin. B. kor. Gen. marszałek polny Hindenburg bawi dziś w Berlinie na obradach.

Weckerle przeciw Seidlerowi.

Budapeszt. B. kor. W komisyi prawa wyborczego w odpowiedzi na interpelacyę Bakony'ego w sprawie enuncyacyi dra Seidlera w austryackiej Izbie posłów, oświadczył prezydent ministrów Weckerle, że podtrzymuje on nadal swoje stanowisko, iż uregulowanie samodzielnej armii należy do króla węgierskiego narodu.

Wiadomości telegraficzne.

SZCZEGÓŁY AMNESTYI.

Wiedeń. (Telefonem). Jak się dowiadujemy najbliższa amnestya cesarska ma między innemi w swoim zakresie objąć ostatnie zajścia w Legionach.

O REAKTYWOWANIE FILII BANKOW.

Wiedeń. (Telefonem). Komisya parlamentarna Koła interweniowała u min. Twardowskiego w sprawie reaktywowania filii Banku austro-węgierskiego w Jarosławiu, Stanisławowie, Kołomyi, Tarnopolu i Brodach.

SERDECZNOŚCI UKRAIŃSKIE WE LWOWIE

Lwów. (Telefonem). Przejeżdżający przez Lwów w drodze do Kijowa: prof. Ostapenko, doradca ukraińskiej delegacyi pokojowej, ze swym sekretarzem Szafarenką, oraz doradcą ukraińskiej delegacyi w sprawach politycznych Żeleźniakiem byli we Lwowie na posiedzeniu Narodowego Komitetu ruskiego. Do gości przemawiał, przesadzając się w serdecznościach, p. Kost Lewickij.

OSOBLIWI GOŚCIE LWOWSCY.

Lwów. (Telefonem). Od jakiegoś czasu widać na ulicach Lwowa oficerów armii ukraińskiej (nie ruskich siczowników). Oficerowie ci są poubierani w mundury prawie niczem nie różniące się od rosyjskich. Nie wiadomo, co ci przybysze chcą okazać ludności miasta, gdyż ciągle śmieją się do przechodniów i kłaniają się im, co powoduje nie rzadko cięte odpowiedzi.

O RUSKICH MANIFESTACYACH.

Lwów. (Telefonem). Ukraińskie dzienniki zamieszczają korespondencye z prowincyi z opisami „manifestacyi" w dniu 3. marca. Podnoszą one w sposób denuncyatorski, że w owych uroczystościach nie brali udziału żydzi. Ton opisów wykazuje, że „ruska" manifestacya nigdzie się nie udała. Tak n. p. pisze „Ukraińskie Słowo":

Znamiennem było, że żydzi, którzy w dniu 18. lutego mieli przez cały dzień pozamykane sklepy, teraz, choć to była niedziela (!), bezczelnie handlowali, a o przystrojeniu domów chorągwiami ani „ne dumały", mimo, że ruska powiatowa rada zwracała się w swych odezwch do „ukraińców" jakoteż do ludności nieruskiej, aby na znak solidarnej sympatyi do narodu ruskiego, przybrali domy chorągwiami.

W korespondencyi z Komorna pisze „Ukraińskie Słowo", że „żydy i lachy" albo handlowali w tym dniu albo się pochowali, tak, że na ulicy nie było prawie zupełnie widzów. Ten fakt wprowadza korespondenta w święte oburzenie.

SPRAWA REKLAMACYI.

Wiedeń. W odpowiedzi na zapytanie pos. Grubera i tow. w sprawie zwolnień dla reklamowanych, odpowiedział min. obrony krajowej, że stosownie do wyrażonego życzenia, aby władze pierwszej instancyi miały prawo przedłużania terminu wyczekiwania dla reklamowanych, wydało ministeryum akt nr. 2320, na mocy którego władze pierwszej instancyi mogą w wypadkach godnych uznania, gdy przez powołanie reklamowanego narażone byłyby interesy publiczne lub ekonomiczne, przedłużyć czas oczekiwania.

ZAPROWADZENIE OBOWIĄZKU PASZPORTOWEGO.

Berlin. Naczelna komenda marchii ogłasza, że znosi się prawo legitymowania się obywateli austryackich, przebywających w marchii dokumentami wojskowymi, a zaprowadza się natomiast przymus paszportowy.

CO DA UKRAINA?

Berlin. „Voss. Ztg." donosi szereg szczegółów o zobowiązaniach Ukrainy co do dostawy żywności dla mocarstw centralnych. Wedle tej informacyi Ukraina zobowiązała się dostarczyć 6 milionów cetnarów zboża, 400.000 cetnarów mięsa i 200.000 cetnarów suszonych owoców. Samo jednak niemieckie pismo nie wierzy w szybkość dostarczenia tego zapasu i ostrzega przed zbytnim optymizmem. Zapasy te mogą nadejść dopiero za kilka miesięcy.

O UKRAIŃSKĄ MĄKĘ.

Kolonia. B. kor. „Koeln. Ztg." donosi z Berlina 11 marca: W sprawie rozdziału zapasów zboża, oczekiwanego z Ukrainy, ułożono się między Niemcami a Austro-Węgrami, że do 31 lipca oba te państwa będą otrzymywać równe ilości zboża, a mianowicie w pierwszej połowie tego okresu Austro-Węgry dwa razy tyle, co Niemcy, podczas gdy w drugim okresie Niemcy odwrotnie podwójną ilość.

PREZYDENT GRECKIEJ IZBY POSŁÓW.

Ateny. B. kor. Ag. Hav. Izba wybrała Temistoklesa Sofonisa, posła z Samos 178 na ogólną liczbę głosów 187 przewodniczącym.

Otrzymujemy następujące informacye:

Obozy internowanych legionistów (Huszt, Talabor falva, Tul falva, Bustyahaza, Szeklence, Szaldobos i Taraczköz; „sz" czyta się jak „ś" i na odwrót) leżą w komitacie Marmarosz Sziget — na stoku Karpat. Dojechać tam można najlepiej na Lwów—Stanisławów. Miasteczko Huszt, gdzie mieści się komenda (Eksc. Schilling znany z Przemyśla) liczy około 1200 mieszkańców i ma 3 hotele, nie odznacza się wprawdzie zbytnią czystością, ale ma domy murowane i trotoary, oraz liczne sklepy, przeważnie żydowskie. Ludność stanowią Rusini i żydzi. Inne miejscowości z internowanemi są znacznie mniejsze, n. p. Szeklence 1200 mieszkańców, wszędzie jednak można dojechać koleją. Językiem niemieckim można się wszędzie porozumieć, zwłaszcza jeżeli Polak zwróci się do Węgra z słowami: „Lengyel wadiuk — nem tudum madiarom" (jestem Polak, nie umię po węgiersku). Co do Węgrów zaznaczyć należy wybitnie, że darzą Polaków ogromną sympatyą, każdy przypomina rok 48 i jen. Bema, oraz wspólne walki w Karpatach w obecnej wojnie. Zwłaszcza oficerowie honwedzi i jednoroczni udzielają, naturalnie, o ile służbowo mogą, wszelkiej pomocy. Czuć z ich słów i zachowania się szczerą niekłamaną życzliwość i chęć pomocy.

Społeczeństwo a kultura budowlana.

Wpływ architektury na naszą kulturę. — Architektura sztuką nie „fasad" lecz przestrzeni. — Odbudowa a odrodzenie rodzimej kultury budowlanej. — Czy piękno architektury kosztuje? — Niedola stosunków mieszkaniowych. — Odrodzenie zależy od ogółu.

(Dokończenie).

Architektura, mająca wpływ na całą naszą kulturę! Czy to nie przesada? Dziwnem rzeczywiście może wydawać się to ogółowi, uważającemu za architekturę jedynie „fasady domów".

Lecz ogół zapomniał, iż architektura jest sztuką „przestrzeni", a jako taka kształtuje ona wnętrza mieszkań, domy, ulice i miasta całe. Tak więc wszędzie, czy w naszem mieszkaniu, czy też poza jego obrębem na ulicy i w mieście, spotykamy się z dobroczynnym lub zgubnym kulturalnie wpływem architektury. Jeżeli więc przenika ona tak dokładnie całe nasze życie, czyż nie konieczne jest zwrócenie na nią baczniejszej uwagi?

Tymczasem dowodem jak zupełnie brak społeczeństwu zrozumienia dla tych kwestyi, jest choćby okropny wygląd wnętrz przeważnej części naszych mieszkań i widoczny zanik kultury mieszkaniowej. Nasze bezduszne, obce wszelkiemu pięknu domy i miasta, będące mechanicznem nagromadzeniem bloków kamienic są również smutnym dowodem, iż zamiast żyć w pięknie, jesteśmy jedynie komornikami naszych beznadziejnie brzydkich miast, domów i własnych mieszkań.

Wobec powyższych szkodliwych stosunków czas już ostateczny na uświadomienie sobie doniosłości kultury budowlanej i wyzyskanie odbudowy kraju dla odrodzenia specyalnie nam odpowiadającej, naszej rodzimej kultury budowlanej, która tworzy zawsze zasadnicze podłoże kultury całej epoki, ugruntowując zarazem najwidoczniej odrębność narodową.

Tak samo z powodu niezrozumienia piękna w architekturze wytworzyło się u ogółu przekonanie odstraszające, jakoby pociągała ona za sobą konieczność nadzwyczajnych wydatków. Według tego przekonania artystyczny układ ulic, piękny dom lub wnętrze droższe są aniżeli zwyczajne brzydkie.

Jeśliby nawet w istocie tak było — to wszak już jasnem stać się powinno, iż i kultura ma też całkowicie realną wartość, więc ewentualny wydatek oprocentowuje się zawsze z korzyścią. Jednakowoż w przeważnej części i tak nawet nie jest, gdyż to, co rzeczywiście podraża budowę, owe gipsowe „ozdoby", któremi oblepiają dotychczas jeszcze nowoczesne domy i fasady — nie mają nic wspólnego z pięknem ani z istotą i przeznaczeniem domu. Rozkład przestrzeni mieszkalnych według artystycznych zasad, właściwy stosunek części architektonicznych, otwory okienne w należytej proporcyi do płaszczyzn ścian, odpowiednia do budowy i jego przeznaczenia forma dachu, rodzimy charakter budownictwa i materyałów budowlanych, następnie artystyczny i praktyczny układ domów oraz całych bloków w systemie ulic i planie całego miasta, to wszystko tworzy właściwie architektoniczne piękno, a jak widzimy, nie może to powiększać normalnych kosztów.

Tembardziej więc smutnem jest, iż architektura mogąca przemienić w piękno zadania budowlane naszych czasów, sztuka związana wszelkiemi tętnami z życiem i jego potrzebami, nie znajduje dotychczas należytego zrozumienia i oparcia w poczuciu estetycznem ogółu.

Również związany z architekturą szereg spraw budowlanych, tak samo niezrozumianych przez ogół, jak architektura, obejmuje, a nawet kształtuje wiele kwestyi ekonomicznych, zdrowotnych i społecznych poza wspomnianemi kwestyami kulturalnemi.

Czyż np. cała niedola stosunków mieszkaniowych naszych miast i miasteczek z całem swem złem hygienicznem, socyalnem i kulturalnem nie jest wynikiem niedostrzeżenia doniosłości, jakie płyną ze źle rozwiązanych potrzeb budowlanych?! Czyż niehygieniczny, jakoteż niepraktyczny, a więc według teraźniejszych pojęć też niepiękny układ całych nowych dzielnic, opóźniający normalny rozwój naszych miast, nie dowodzi wystarczająco, iż niedostrzeganie spraw budowlanych mści się na zdrowiu ogółu i przynosi społeczeństwu nawet dotkliwe materyalne straty?!

Wynikiem owego braku zrozumienia i przygotowania dla spraw budowlanych tak organów publicznych jak i całego społeczeństwa jest więc też zło stosunków mieszkaniowych, powstałych nowych dzielnic naszych czasów. Obawiać się zatem należy, iż tak samo dotkliwe skutki może mieć w dalszym ciągu trwające niedocenianie przez ogół spraw budowlanych teraz przy odbudowie naszego kraju.

By nastąpiła poprawa okropnych, kulturalnie, ekonomicznie i zdrowotnie dotychczasowych w społeczeństwie stosunków budowlanych, konieczne jest wzbudzenie powszechnego odczuwania i zrozumienia piękna architektury i nierozerwalnie złączonych z nią nowoczesnych wymagań budowlanych.

Świętem miejscem odrodzenia się naszej architektury i piękna wogóle może i powinno być nasze mieszkanie. Gdy wzrośnie zainteresowanie się społeczeństwa swem wnętrzem, własnem mieszkaniem, gdy odrodzi się nasza rodzima kultura mieszkaniowa, to spowoduje ona następnie odrodzenie architektury naszych domów i miast.

Dopiero wówczas gdy nawiąże się z powrotem kontakt między architekturą a całem społeczeństwem i nastąpi zrozumienie konieczności jej piękna wśród życia — może budowlana odbudowa naszego kraju, kierowana w myśl tych pojęć, przynieść nam całkowicie szczęśliwe owoce.

Inż. Roman Feliński.

Z lekarzy leg. zostaje aż do ukończenia sprawy w Huszt kdt. sztab. Dr. Rogalski i Dr Kozłowicz (z Krakowa) na ich ręce złożył delegat kom. rat. adw. dr. Dwernicki kilkadziesiąt tys. koron z przeznaczeniem zakupna środków leczniczych, herbaty, cukru, wina i t. p. — Pieniądze te przeznaczono raczej prosto, przedewszystkiem na potrzeby chorych, jest to jednak kropla w morzu, wszak internowanych jest przeszło 7000 ludzi!

Delegacya komitetu z Drem Dwernickim tworzy obozowe komitety ratunkowe, złożone z internowanych — tworzy się akcya celem zakładania herbaciarni obozowych, dostarczania chleba i lekarstw oraz założenia poczty cenzurowanej. Tym komitetom trzeba dostarczyć środków.

Ogromnie energicznie zajęła się tą sprawą wraz z czterema internowanemi sanitaryuszkami legionowemi, pani Germanowa, żona znanego literata.

Jakkolwiek dla licznych rodzin byłoby ulgą, gdybym wymienił nazwiska internowanych, jednak uczynić tego, niestety, nie mogę — to tylko mogę podać, że nie spotkałem tu nigdzie ani pułk. Hallera i Żymirskiego. Również nie mogłem odnaleźć maj. Zająca i Łukowskiego Kaz. (Orlika), kap. Kraśke i Ławicz-Liszki, por. Biestka Stefana, Romaniszyna Michała, Czaplińskiego Władysława, Szewczyńskiego, Spiechowicza i Grefnera Bolesława. Artylerya jest cała w Huszt.

Wogóle z przerzedzonych znanem wstąpieniem do wojska austryackiego szeregów legionowych w liczbie około 10.000 ludzi mniej więcej 7000 bawi w Huszt i okolicy, a tym siedmiu tysiącom trzeba natychmiast nieść pomoc materyalną i moralną. Każda chwila, każda godzina jest niesłychanie droga. Kto może i posiada domowe środki lekarskie, jak aspiryna, salol, opium, chinina, rumbarbarum, synapizmy itp. niech je przyśle do komitetu ratunkowego w Krakowie, ewentualnie do Redakcyi pism, które się zajmą przesłaniem, a lepiej jeszcze przewiezieniem tych rzeczy na Węgry.

Mobilizacya kapitału.

Ogień wojenny, który płonął u nas krótki czas, wywołany grozą wykupna ziemi przez obcych spekulantów, stłumiła do reszty akcya, poczęta w kierunku założenia poważnej instytucyi finansowej, pochodzącej z zespołu wszystkich polskich banków. Podano o koncesyę, jak nas upewniał główny inicyator tej akcyi, p. Długosz, miały się odbyć zebrania interesowanych instytucyi i grup we Lwowie i w Krakowie, lecz upłynął rok na bezskutecznych oczekiwaniach w czasie, gdy orgia spekulantów rozwija się w całej pełni i zagarnia ziemię, którą rozdarłszy, po wyniesieniu lasów z lichwą sprzedawać będzie bezrolnej i małorolnej ludności.

Wogóle w kierunku podniesienia rolnictwa z upadku, w jaki stoczyła je wojna, nic się nie robi, nie podjęto planowej pracy nad podniesieniem produkcyi rolnej, ani też wysiłków w kierunku zdobycia kapitału jako środka pogoni dla zardzewiałej starej machiny, jaką jest u nas nie przygotowane do podjęcia pełnej pracy rolnictwo. Nic nie poczyniono dla zmodernizowania poważnej, lecz nie odpowiadającej obecnym warunkom rolniczej instytucyi, jaką powinno być dla Towarzystwo kredytowe ziemskie, nie przystąpiono do proponowanego zorganizowania kapitału, nie poczyniono starań celem zdobycia kapitału, koniecznego do załatwienia ważnych spraw agrarnych, mających zasadnicze znaczenie dla naszej gospodarki narodowej.

Ignorujemy stale prace, jakie pod tym względem przeprowadzono w Niemczech, Czechach, a nawet na Węgrzech, gdzie uznano je za pierwszy punkt programu gospodarki przejściowej: „Wirtschaft-Zeitung der Zentralmächte" nr. 9 z dnia 1. marca omawia w obszernym, bogato cyframi ilustrowanym artykule plany uruchomienia znacznych kapitałów, pochodzących z zespołu banków, dla podniesienia produkcyi rolnej, stworzenia przemysłu rolniczego, na parcelacyę i kolonizacyę, wogóle na wszystkie kwestye, jakie łączą się z przeprowadzeniem planów gospodarki narodowej Węgier.

Przy zestawieniu dokładnych cyfr odnośnie do produkcyi, wykazuje autor artykułu we wspomnianem piśmie, że Węgry pod względem produkcyi rolnej w stosunku do obszaru, przynoszą małe rezultaty, że z hektara pszenicy mają przeciętnie 13 ctn. metr., podczas gdy w Austryi daje hektar 13.80 ctn. metr., we Francyi 14 ctn. metr., w Niemczech 21.4 ctn. metr., w Anglii 21 ctn. metr., w Holandyi 23.5 ctn. metr., w Belgii 26 ctn. metr. Tylko dwa kraje europejskie produkują mniej pszenicy z hektara, a mianowicie Włochy 10.6 ctn. metr. i Rosya 7 ctn. metr.

Jako główne powody niedomagania produkcyi rolnej na Węgrzech uważa autor zacofanie systemu produkcyi, niewyzyskanie bogactwa ziemi, warunków klimatu, zaniedbanie wszelkich zdobyczy techniki agrarnej, melioracyi, jak nawadniania i odwadniania.

Na nizką cyfrę produkcyi węgierskiej składać się ma ponadto nieproporcyonalny podział ziemi. Według oficyalnych dat, pochodzących z konskrypcyi w roku 1895, ziemia węgierska była podzieloną pomiędzy 2.8 milionów gospodarstw; gospodarstwa te obejmowały łącznie 23.9 milionów hektarów. Z tabelki, jaką zestawiono, konstatują olbrzymie rozdrobnienie, gdyż na 99.1 proc. ludności rolniczej wypada 54.6 proc. ziemi, t. zw. karłowej i małej własności, na 0.8 proc. średniej własności wypada 14 proc. ziemi, zaś na 0.2 wielkiej własności przypada obszar 31.2 proc. ziemi. Zasadniczym powodem nieproduktywności rolnictwa węgierskiego jest nizki stopień kultury ziemi, znajdującej się w posiadaniu chłopów, z drugiej zaś strony zaniedbanie uprzemysłowienia wielkich obszarów rolnych.

Jak doniosłą będzie kwestya podniesienia produkcyi rolnej na Węgrzech — pisze autor — i jak wzrośnie wywóz zagraniczny, jeżeli przy dzisiejszem zaniedbaniu wywóz ten przynosił rocznie 800 milionów koron!

Stosunki kredytowe dla rolnictwa na Węgrzech przedstawiały się podobnie do naszych; kredyt tam był bardziej konsumcyjny, niż produktywny, nie było można zdobyć, jak u nas, kredytu na inwestycye gospodarstw średniej i małej własności, jak niemniej na uprzemysłowienie większej własności. Omawia dalej „Wirtschaft-Zeitung der Zentralmächte" poszczególne gałęzie rolnictwa węgierskiego, wymagające kredytu w interesie podniesienia produkcyi, jak winnice (urządzenie postępowych piwnic), hodowlę bydła, uprawę tytoniu, sadownictwo, gospodarstwo rybne, zakładanie ogrodzonych pastwisk przejściowych: wogóle podjęcie prac przygotowawczych dla podniesienia wszelkiej produkcyi rolnej. W tym celu bank „Maggar Föld Reszvenytarsasag" podniósł kapitał akcyjny do 20 milionów koron. W programie jest tworzenie postępowych gospodarstw dzierżawnych, jak niemniej umiejętne i celowo pod względem narodowym i społecznym przeprowadzenie akcyi parcelacyjnej. Bank komercyonalny węgierski łącznie z Bankiem kredytowym węgierskim podjęły myśl objęcia akcyi dla wprowadzenia postępowych dzierżaw dóbr kościelnych, których obszar wynosi ponad milion morgów katastralnych. Realizacya tego planu natrafia jednak na pewne trudności, stawiane ze strony rządu.

Dla zdobycia kredytu dla małej własności akc. Bank Handlowy węgierski, według projektu agrarno-politycznego Em. hr. Karolyego, na przeprowadzenie planów sanacyjnych drobnej własności podniósł kapitał akcyjny z pięciu na piętnaście milionów koron. Głównym celem tego banku będzie udzielanie kredytu chłopom na podniesienie gospodarstw i tworzenie przemysłu rolniczego.

Ażeby podnieść stopę kredytową w rolnictwie, powstał ponadto zespół dwu poważnych banków, a mianowicie Węgierskiego Banku agrarno-rentowego z akc. Bankiem kolonizacyjno-parcelacyjnym. Obydwa te banki mają już znaczne zasługi w kierunku podniesienia rolnictwa a pomnożenie kapitału przez zespół ułatwi im przeprowadzenie planów szeroko obmyślanych. Instytucye te zorganizowały ogromną hodowlę owiec. Podjęły przy pomocy kapitału trzech milionów koron kontrakt Banku kredytowego zawarty z kapitułą w Eger, mocą którego obejmują w dzierżawę dobra kapitulne w obszarze 8200 mórg w komitacie Szabolcs, gdzie oprócz rozmaitych gałęzi przemysłu rolniczego będzie założona także olbrzymia hodowla owiec i przeróbka mleka owczego na wielką skalę.

Na podniesienie produkcyi wywozu win tokajskich firma M. Klaber dostarczyła cztery miliony koron kapitału. „Wirtschafts-Zeitung der Zentralmaechte" donosi, że także niemiecka przedsiębiorczość szuka dróg odpływu w tej dziedzinie na Węgrzech. Dostarczy ona kapitału inwestycyjnego dla podniesienia produkcyi bogatych ziem węgierskich. Kwestyą dzierżaw postępowych interesuje się żywo akc. Monachijsko-Bawarski Bank Eskontowy i Południowo-Niemiecki Bank Eskontowy z Manheim, a istniejące tam Węgiersko-Niemieckie Rolnicze Towarzystwo akcyjne objęło już obszar 10.000 morgów w kilkudziesięcioletnią postępową dzierżawę. Jak ożywioną jest na Węgrzech akcya pomocy kredytowej dla rolnictwa, świadczy fakt, że przed wojną węgierskie hipoteczne instytucye wydały za 3.9 miliardów koron pożyczek, w czem same peszteńskie banki dostarczyły 2.4 miliardów płynnego kapitału.

Oby te głosy prasy spowodowały także i u nas podjęcie akcyi w kierunku ochrony ziemi polskiej przed rozwielmożnioną spekulacyą, aby nie dolatywały nas ciągle groźne zapowiadzi sprzedaży dóbr w obce ręce! **R. W.**

Kraków w obrazach.

Z WYSTAWY W „ZWIĄZKU ARTYSTÓW"

Wspólny przedmiot upodobań albo zainteresowania u artysty i widza staje się czynnikiem oddziaływania dzieła. Jak dalece to gra rolę, dowodem, choćby najbardziej sucha fotografia; przedmioty budzące zaciekawienie ogląda się chętnie bodaj na fotografii. Dzieło sztuki wprowadza drugi, istotny czynnik, a to: albo wpływ modyfikujący na wyobrażenie widza — a wtedy rozprawę między obrazem pamięciowym, wyobrażeniem danej rzeczy u widza a wyobrażeniem u artysty, — albo też stwierdzenie jednego przez drugie, a wtedy podziw dla umiejętności i oddziaływanie czystego, niezmienionego wyobrażenia u widza przez te czynniki, które grają rolę w rzeczywistości. Te oczywiście w zakresie realistycznym sztuki. Wreszcie czynnik trzeci: związek między tym obrazem wewnętrznym a plamami obrazu i zarazem gra tych plam.

Miasto jest takiem, jak jego mieszkańcy, z miasta możesz określić duszę mieszkańców, mają je takiem, na jakie zasługują, jakiem je sobie stworzą. Innem jest miasto praktycznych Holendrów, innem harmonijnych ludów romańskich, amerykańskie miasto jest właściwie takiem, jak psyche amerykanina, rosyjskie czy japońskie, syamskie czy murzyńskie odsłaniają przebiegi duchowe swoich mieszkańców. — Okresy siły, twórczości, zdobyczy odbijają się na mieście uderzająco — widać po niem nawet, jakiego rodzaju były te zdobycze (rycerskie, duchowe czy przemysłowe). Okresy upadku i nędzy żłobią znów swe niszczące, brzydzące piętno, zostaje tylko urok zabytków z czasów błogich. — Upodobanie w murach jest uczuciem z wżycia się w dzieje, w wyraz miasta.

Kraków i Krakowianie — zupełnie jednacy. Przywiązanie do Krakowa, to wżycie w jego koleje, nici wspólnoty i u rodowitego mieszkańca i u ziomka z innych stron, — dla obcych jest to urok przeszłości i rozpoznawania tętna dnia.

Wieczór, w nocy, gdy miasto usnęło, gdy nic nie działa rozpraszająco, — błądzi artysta po kątach miasta i wypatruje ducha jego życia. Gada do niego przeszłość, gada teraźniejszość. Mury najdonośniej, najwyraźniej mówią, gdy cicho wokoło. Tym tematem znajdzie artysta oddźwięk u widza. Ale wykonując obraz wprowadza dalsze. Modyfikuje. Wpływa na zapamiętany obraz danego kąta krakowskiego u widza. I ta wymiana wyobrażeń łączy ich. Jeden artysta posługuje się światłem, aby te modyfikacye wywołać. Tak postępuje Małachowski, luminista. Zawsze u niego efekt świetlny. I w tym kierunku osiąga gamę obserwacyj, miarę subtelności niebywałą. Zwrócę uwagę na takie wirtuozostwa w tym kierunku, jak niknąca w mroku nocy wieża ratuszowa, trzy światła (nieba, latarni i okna) w ul. św. Jana, albo światła w ul. św. Tomasza.

Światła także używa dla wywołania wrażenia Stachiewicz we „Wieżach maryackich". Poniekąd też światłem działają Zarzycki w widoku w mgłę ranka na Rynek i Jan Bukowski, zwłaszcza w dzielnym „Rynku z procesyą".

Inną drogą idzie Turek. Polega w efekcie obrazu na trzecim z wyżej wymienionych czynników oddziaływania, przenosi strunę wrażenia przeważnie w obraz sam, w stosunek obrazu pamięciowego widza do plam obrazu. Obraz gra efektem plam swoich. Podpatrzmy je trochę. Szereg obrazów używa rozwianej, rozpłynionej, stonowanej plamy modrej lub niebieskiej — jakby mgły mroku. Z czarnem samem — albo z opozycyą bladziuchnej rudej barwy. Gdzieindziej krótkim akordem barw (jak w olejnych obrazach), albo wielobarwnością kredkowych. Niezmiernie nastrojowe są nawet jego jednobarwne rysunki, tak zręcznie podkreśla ostrość jednych, zmącenie innych partyj zjawiska. Rzeczy technicznie ogromnie proste a sprytne i umiejętne, doborem tematu cudownie chwytające patryotę lokalnego za serce. Trochę zawadza o człowieka: Oracewicz na barbakanie, „mlaskoty" kleparskie — to chwile z różnych kolei miasta.

Osobny pokój wystawy wreszcie poświęcony obrazom kwiatów — dla amatorów miła sposobność do zobaczenia pięknych dzieł z tego zakresu.

B. OLSZEWSKI.

KRONIKA.

Z miasta.

DOWÓZ MLEKA DO KRAKOWA. Jak się dowiadujemy A. O. K. wysłało do zarządu Gubernium lubelskiego rozkaz, polecający bezzwłoczne wydanie zezwolenia na wywóz mleka z pogranicznych powiatów Królestwa Polskiego dla krakowskich mleczarń miejskich. Wczoraj wydano już w Lublinie odnośne certyfikaty wywozowe dla miasta Krakowa. Spodziewać się więc należy, że zarządzenie zostanie istotnie wprowadzone w życie, a dzieci krakowskie dostaną wreszcie mleko. W jakiej ilości przywóz będzie dozwolony, jeszcze niewiadomo.

NOWA KUCHNIA MIEJSKA. Dziś przed południem otwarto nową kuchnię ludową, która mieści się w domach XX. Misyonarzy na granicy dzielnic Łobzowa i Czarnej wsi. Zarząd kuchni sprawować będzie stowarzyszenie niewiast katolickich. W uroczystem otwarciu z ramienia miasta wzięli udział wiceprez. Rolle i st. radca Magistratu Dr. Sikorski. Nowo otwarta kuchnia wchodzi w organizacyę kuchen wojennych.

CHLEB NA DWA DNI będzie sprzedawany w krakowskich piekarniach we czwartek. Z obiecanego transportu nadeszły do Krakowa 2 wagony mąki żytniej i 2 wagony kukurudzianki. Zapas starczy tylko na czwartek i piątek. O dalszych transportach mąki dotychczas niema wiadomości.

MOŻE BĘDĄ ZIEMNIAKI. O ile dopisze dostawa zamówionych przez gminę krakowską, ziemniaki będą sprzedawane w sklepach miejskich od dnia 1. kwietnia b. r.

DEPUTACYA TOW. SŁUŻBY MIEJSKIEJ u Prezydenta miasta. W niedzielę dnia 10. b. m. zjawiła się w południe w prezydyum miasta deputacya służby miejskiej, by złożyć życzenia nowo obranemu prezydentowi. Dr. Federowicz podziękował za życzenia i zapewnił delegacyę o swej życzliwości dla ogółu służby, pozostającej na usługach gminy.

W POSZUKIWANIU UKRAIŃSKIEJ PSZENICY. Dochodzą nas wieści z Królestwa Polskiego, że w ostatnich dniach rozpoczęto tam na wielką skalę przedsięwzięcia. Mają się one odbywać mniej więcej w następujący sposób: Do miejscowości, gdzie włościanie nie mają dziś nic już ponadto, co może im samym wystarczyć i co zaoszczędzono na zasiewy wiosenne, przybywa oddział kilkudziesięciu, lub stukilkudziesięciu ludzi. Rozkwaterowani po wsi, nie znający przeważnie polskiego języka, porozumiewają się jednak wymownie z miejscową ludnością, zabierając jej wszystko, co wpadnie pod rękę. Prócz tego poszczególni chłopi mają obowiązek dostarczyć zboża zwykle w ilości kilku metrów. Na porządku dziennym zachodzi przytem rozpisanie przeglądu na wszelki żyjący drób, jak kaczki, gęsi i kury. Do drobiu zalicza się często nierogate stworzenia, widocznie dlatego, że i one cienko śpiewać umieją. Lud nie umie sobie wytłómaczyć tych nowych wizyt inaczej, jak tylko pogłoskami, które słyszy się powszechnie, że jest to poszukiwanie za ukraińską pszenicą, jaka wedle najnowszych naukowych dochodzeń ma róść właśnie nad Wisłą.

Z SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH. I-sza kadencya sądów przysięgłych kończy się dnia 29. b. m. Kadencya II-ga rozpocznie się dnia 5-go kwietnia. Na II-gą kadencyę rozpisany jest cały szereg rozpraw, przeważnie o zbrodnię kradzieży.

Z TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ. Gdy z początkiem wojny zdziesiątkowany ewakucyami, internowaniem i poborami wojskowymi Kraków znalazł się wobec oblężenia, obydwa teatry zamknęły podwoje, a część aktorów znalazła gościnę w Teatrze „Nowości". Publiczność otrząsnąwszy się z pierwszego przygnębienia, zaczęła coraz liczniej odwiedzać „Nowości", gdzie właśnie grano świetny wodewil K. Krumłowskiego p. t.: „Śluby dębnickie", który można powiedzieć, był ostatnim uśmiechem zapadającego w ciężki sen wojenny Krakowa. Odgłos strzałów armatnich pod Krakowem mięszał się z rzewnemi piosenkami rybackiemi i dziarskim śpiewem strażaka na scenie „Nowości", gdzie przy wypełnionej widowni dawano dwadzieścia kilka razy z rzędu „Śluby dębnickie". Dziś, u schyłku wojny przypomina Dyrekcya Teatru ludowego wyborny wodewil Krumłowskiego i wznawia go dnia 14. b. m. we czwartek. „Śluby dębnickie" reżyseruje dyrektor Lelewicz, stroną dekoracyjną zajął się art. malarz p. Zbigniew Pronaszko, do tytułowej roli zaangażowano specyalnie wodewilistkę p. Julię Załęską.

CENY SOLI. W okręgu kraj. zastępstwa sprzedaży soli (p. S. Safrin) w Krakowie-mieście obowiązują obecnie następujące ceny: Kamienna sól mielona II. gatunku, przebierana i cienko mielona, w krajowem opakowaniu papierowem, względnie torebce dodanej przez sprzedawcę, oraz sól kamienna II. gatunku, mielona w młynach rządowych, w torebce, dodanej przez sprzedawcę za 1 kg.: w składzie zastępstwa po 28 hal., w filiach miejscowych po 30 hal., w filiach zamiejscowych po 30 hal. Kamienna sól mielona I. gatunku, przebierana i cienko mielona, w krajowem opakowaniu papierowem, względnie torebce dodanej przez sprzedawcę za 1 kg.: w składzie zastępstwa po 30 hal., w filiach miejscowych po 32 hal., w filiach zamiejscowych po 32 hal. Sól kamienna II. gatunku w kruchach: tak w składach zastępstwa, jakoteż w filiach miejscowych i zamiejscowych bez opakowania po 26 hal. za 1 kg. Sól kamienna III. gatunku, tzw. apyżowa (w bryłach) tak w składzie zastępstwa jakoteż w filiach miejscowych i zamiejscowych, bez opakowania po 26 hal. za 1 kg. W hurtownej sprzedaży: kamienna sól mielona II. gatunku: w krajowem opakowaniu papierowem po 26 K, bez opakowania po 27 K. za 100 kg.; kamienna sól mielona I. gatunku: w kraj. opakowaniu papierowem po 30 K., bez opakowania po 29 K. za 100 kg.

ODBUDOWA GOSPODARSTW RYBNYCH. Kraj. Tow. rybackie w Krakowie przeniosło swe biura do Hotelu Krakowskiego II p. (ul. Dunajewskiego l. 1.) dokąd skierowywać należy podania do c. k. Namiestnictwa (Centrala Odbudowy Galicyi) tyczące odbudowy gospodarstw rybnych.

ODCZYT RED. ANT. BEAUPRE „O teatrze Wiktora Hugo" odbędzie się dzisiaj dnia 13 marca o godz. 7-mej wieczór w lokalu wykł. nauk. — Rynek gł. A—B l. 39.

Z Polski i ze świata.

LOSY P. P. SUŁOWSKIEGO I REMISZEWSKIEGO. Z Łodzi piszą nam: Przewodniczący Rady miejskiej w Łodzi, inż. Sułowski, po złożeniu 20 tysięcy marek kaucyi, znajduje się tymczasowo na wolności. Karę 4 lat więzienia władze niemieckie zmniejszyły mu do 2 lat.

Natomiast radnego Remiszewskiego inspektora łódzkiego okręgu szkolnego, profesora łódzkich szkół średnich, znanego działacza postępowo-demokratycznego, władze niemieckie nawet za złożeniem kaucyi wypuścić nie chcą. Jak zaznaczył podobno prokurator sądu, prof. Remiszewski uważany jest za bardzo niebezpiecznego człowieka. Jednakże i jemu karę 4 i pół lat więzienia, na skutek apelacyi, władze zredukowały do 2 lat więzienia, którą to karę p. Remiszewski już odsiaduje. **(ms.)**

WIADOMOŚCI Z ŁODZI. W tych dniach zamordowaną została w tajemniczy sposób handlarka węglem, żydówka. Przypuszczają, że padła ona ofiarą napadu ze strony wyzyskiwanych kupujących, gdyż słynęła w całej okolicy, jako bezwzględna wyzyskiwaczka.

Przed dwoma tygodniami odbyło się w Łodzi organizacyjne zebranie związku stróżów domowych, na którem przyjęto ustawę i wybrano zarząd. Niestety, wobec karygodnego wprost lenistwa naszych czynników robotniczo-narodowych, nowy związek, nową placówkę [illegible] wnieczą, opanowali socyaliści.

Cena elektryczności w Łodzi podniesioną została z 65 do 82 fen. za kilowat, podczas gdy gaz staniał o 35 proc. Cena węgla spadła do 8 mk. za korzec (naturalnie w magistracie). **kj.**

DOM KSIĘŻY W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą: Na życzenie ks. arcybiskupa Kakowskiego zawiązał się w maju 1917 roku komitet, który opracował projekt założenia „Domu księży", który złożono władzom okupacyjnym do zatwierdzenia. Obecnie władze zatwierdziły ów projekt z pewnemi zmianami, tak, że wprowadzeniu sprawy tej w życie nic na przeszkodzie nie stoi. Cele „Domu księży" są następujące: „Dom księży" ma być ogniskiem, skupiającem całe duchowieństwo polskie (według projektu komitetu) Królestwa Polskiego (według poprawki władz). Wzajemne zbliżenie się księży wszystkich dyecezyj, często znających się jedynie z nazwiska, rozgłosu lub sytuacyi hierarchicznej, poznanie się osobiste, bliższe porozumienie ma być celem tego skupienia.

WSTRZYMANIE RUCHU TRAMWAJOWEGO WE LWOWIE. Ponieważ transporty węgla, przeznaczone dla elektrowni lwowskiej, i będące już w drodze, zostały z polecenia min. robót publ. zarekwirowane, tramwaj lwowski był zmuszony wstrzymać od wczoraj ruch. Ze względu na rozległość miasta, a zwłaszcza na odległość dworców kolejowych zbudowanych na krańcach miasta, wstrzymanie ruchu tramwajowego jest klęską dla mieszkańców Lwowa, zwłaszcza wobec braku dorożek.

MIANOWANIA. Sędziami powiatowymi, z pozostawieniem ich na dotychczasowem miejscu, zostali mianowani sędziowie: Dr. Rudolf Stuhr w Białej, Wincenty Ledochowski w Nowym Targu, dr. Piotr Korolenko w Czarnym Dunajcu, Stanisław Ditman w Chrzanowie, dr. Otto Binder w Rzeszowie, Stanisław Sobolewski w Nisku, Floryan Jaworski w Żabnie, Franciszek Klasa w Bochni, Leon Siedlecki przy krakowskim wyższym sądzie krajowym, Bronisław Bitner w Skawinie, dr. Zygmunt De Val w Jaśle, Władysław Matuszewski w Żabnie. Paweł Grzechowski w Nowym Sączu, Gustaw Starschidel w Milówce, Jan Brodacki, dr. Tadeusz Redyk, Władysław Gaertner w Chrzanowie, Filip Wachtel w Jaśle, Bruno Lochman w Ulanowie, Józef Podobiński w Myślenicach, dr. Stanisław Cholewka w Milówce, Franciszek Dunikiewicz w Nowym Targu, Tadeusz Zawiliński w Białej, dr. Henryk Pawlikowski w Ropczycach, dr. Władysław Borszew w Nowym Targu.

Ostatnie wiadomości.

Rokowania o kwestyę wschodnią.

Berlin. B. kor. Jak podaje „Berl. Tagbl." wczoraj odbyła się międzypartyjna konferencya stronnictw większości w parlamencie. Wieczorem przywódcy stronnictw i prezydyum parlamentu byli przyjęci przez kanclerza. Chodziło o t. zw. kwestyę wschodnią, a dalej o nowe przedłożenie kredytowe i mającą nastąpić nową pożyczkę wojenną. Podczas narad, przy których był także obecny Hindenburg, jak się dowiaduje „Lokalazg." miało chodzić w pierwszej linii o omówienie kwestyi, które stoją w związku z zawarciem pokoju z Rosyą. Także obecne stadyum rokowań pokojowych w Bukareszcie miało doprowadzić do wymiany zdań między naczelnem kierownictwem wojsk a kierownictwem parlamentu.

DRUGI ATAK NA PARYŻ.

Paryż. B. kor. Ag. Havasa. Podczas wczorajszego ataku powietrznego na Paryż padło ofiarą w Paryżu 29 osób, a 50 zostało ranionych. W dalszym okręgu miasta było 5 zabitych i 29 rannych. 66 osób, przeważnie kobiet i dzieci udusiło się w natłoku, powstałym podczas wysiłku, aby schronić się do kolei podziemnej. W szpitalu trafionym przez bomby zginęło 6 osób a 7 odniosło rany.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.